

NA SCENIE

BECZKA FRUSTRACJI

„Beczka prochu”, sztuka macedońskiego pisarza Dejana Dukovskiego, czekała na polską prapremierę sześć lat; trudno o lepszy dowód unikania przez naszą scenę drastycznych tematów. Albowiem proch z tej beczki nie jest czysto bałkański. Pasuje i do bliższych geograficznie doświadczeń ta galeria bliźnich – niezamożnych, popędliwych i, co tu gadać, prymitywnych, któ-



© WOJCIECH JAKUBOWSKI/KFP

rych niespełnienia, zawiści i frustracje owocują spiralą wściekłej agresji. Oglądamy ich w korowodzie migawek; napastnik z jednej staje się ofiarą w następnej. Inscenizację w gdańskim Wybrzeżu przygotowała Grażyna Kania, reżyserka scen niemieckich. Poetykę teatru zachodnich sąsiadów łatwo rozpoznać w scenografii Vinzenza Gertlera (nieiluzjonistyczna scena-patelnia, gdzie ludzkie mikroby widać jak pod mikroskopem), w jaskrawo „etykietkujących” kostiumach, w stylu grania eksponującym brzydotę postaci, oskarżycielskim, stroniącym od łatwych usprawiedliwień. Spektakl jest ekspresyjny, zwarty, zespołowy (z wyrównanego ansamblu wyróżnić wypada Dariusza Szymaniaka, Mirosława Bakę), może tylko w emigracyjnych lamentach za utracionym śmietnikiem pojawiają się zbyt ckie tony. Nie niweluje to jednak celności i mocy widowiska. (js)

Polityka 17 27 IV 2002